Nr. 9. Lwów, dnia 30go sierpnia 1884. Rok XVII. Tom XXXV.

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia w objętości jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 złr. półrocznie 2 złr. w. a. w Państwie austryackiem.

W Warszawie rocznie 5 rubli sr. w W. Ks. Poznańskiem 3 talary

Skład główny w Krakowie u *Friedleina*, w Warszawie u *Gebethnera i Wolffa*, w Poznaniu u *Żupańskiego*.

ROLNIK

TYGODNIK

DLA GOSPODARZY WIEJSKICH

ORGAN URZĘDOWY

c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

Pod redakcyą:

PROF. W. TYNIECKIEGO.

Redakcya i Administracya „ROLNIKA“: Ulica Cłowa l. 3. Skład główny w księgarni *Gubrynowicza i Schmidta* przy placu katedralnym.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct. od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego liczy się połowę ceny.

Manuskrypta nieumieszczone nie zwracają się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

Opis gospodarstwa rolnego dóbr Brześciany

w powiecie Samborskim z szczególnem uwzględnieniem chowu bydła,

odczytany na Walnem Zgromadzeniu Oddziału Towarzystwa gospodarskiego Sambor-Staremiasto-Turka w Samborze dnia 17 Czerwca 1884. *)

Dobra Brześciany, podzielone na 2 folwarki, mają całego obszaru 1093 morgów, 216 kwadratowych sążni, a mianowicie :

Roli ornej . .	401	morgów	884	□ sążni
łąk , . .	138	„	1085	„
pastwisk . .	31	„	411	„
ogrodów . ,	10	„	1343	„
stawów . .	7	„	741	„
lasu . . .	494	„	1193	„
wody (rzeka) . .	8	„	959	„
razem	1093	„	216	„

Podług płodozmianu roczny wysiew jest następujący:

Rzepaku . .	18	morgów	
pszenicy . .	86	„	
żyta . . .	36	„	
jęczmienia . .	20	„	
owsa . . .	42	„	
strączkowych . .	12	„	
kartofli . . .	28	„	
buraków . .	5	„	
koniczu 1rocznego .	57	„	
„ 2letniego .	22	„	
końskiego zębu i mieszanek . .	25	„	
ugoru . . .	40	„	
ogrodów dla czeladzi i propinacyi . .	10	„	884 sążni
Razem	401	„	884 sążni

Gleba gliniasta z bardzo małą przymieszką piasku, podglebie nieprzepuszczalne, stok północno wschodni i północno zachodni: łąki i pastwiska po większej części torfiaste, mokre, podlegają wylewom rzeki Błozówki i dopóki ta uregulowaną nie zostanie, nie wiele da się zrobić dla osuszenia tych łąk.

Z 31 morgów pastwisk jest tylko 16 morgów w jednym kawałku, resztę stanowią drogi polne, miedze i rowy, nie przynoszące prawie żadnego użytku.

Mała część pól drenowana jest rurkami, część faszynami.

Jak podany roczny obsiew uwidocznia, gospodarstwo rolne skierowane jest głównie do produkcyi paszy, a oprócz tego dokupuje się rok rocznie dość znaczną ilość pokarmów skoncentrowanych, gdyż 100 — 120 ctr. metr. makuchów i około 150 ctr. metr. grysu pszennego.

Owies i bób wyprodukowane spożyte zostają na miejscu przez inwentarz roboczy i produkcyjny a częstokroć dokupuje się owsa i siana; słomę zaś zawsze, ilekroć razy po przystępnych cenach takowej nabyć można.

Stan inwentarza żywego jest następujący:

Koni zaprzęgowych i wierzchowych	6	sztuk
„ roboczych	33	„
źrebiąt	2	„
wołów roboczych	23	„
buhai	2	„
krów	28	„
jałówek	14	„
buhajków rocznych	2	„
„ niżej roku . . .	7	„
byczków	2	„
cieliczek niżej roku . . .	14	„
wołków 1 do 3 let. przykup. . .	42	„
krów służby	11	„
trzody chlewnej	16	„
Razem	202	sztuk.

*) Komisya Rady Samborskiego Oddziału Towarzystwa gospodarskiego korzystając z uprzejmości właściciela dóbr Brześciany Pana Konstantego Pawlikowskiego — wglądnąwszy w książki i rachunki tegoż, zwidziwszy obory, przedłożyła Ogólnemu Zgromadzeniu powyższe sprawozdanie.

Jak świadczą księgi rachunkowe wynosił obrót pieniężny w ubiegłym roku:

W przychodzie	22859 zł. 16 ct.
w rozchodzie	11466 „ 02 „
Potrąciwszy od tego pozostaje	11393 „ 14 „
Dochód z lasu . . .	2096 zł. 13 ct.
„ propinacyi po odtrąceniu dodanych łąk i pól .	500 „
Razem	2596 „ 14 „
pozostaje czysty zysk .	8797 zł. w. a.

czyli z morga roli, ogrodów, łąk, pastwisk i stawów okrągło po 15 zł. w. a.

Wynik ten okazałby się jeszcze korzystniejszym, gdyby odliczono znaczny wydatek na przykupno maszyn i narzędzi oraz wkłady na nowe budowle w łącznej sumie 1598 zł. 35 ct.

Dobra te były przez lat 22 w dzierżawie, przez lat 17 płacił dzierżawca za dobra te wraz z propinacyą i dodatkiem rocznego zrębu 5 morg. lasu, 2400 zł. w. a. w ostatnich 5 latach 3400 zł. w. a. i opłacał podatki. Szukając zysku w wyrębie lasu i sprzedaży siana, trzymał dzierżawca bardzo mało inwentarza, produkował też mało nawozu i nieuprawiał wszystkich pól, tak, że cały folwark Orowe leżał prawie zawsze odłogiem.

Odebrawsty w roku 1866 dobra te w własną administracyę, nie mógł obecny właściciel mimo usilnych starań w pierwszych latach wyciągnąć większego zysku; a dzisiejszy rezultat zawdzięcza przeważnie racyonalnemu prowadzeniu chowu bydła, które oprócz znacznego czystego dochodu umożebnia jeszcze obfite nawożenie prawie szóstej części całego obszaru pól ornych, bo 66 morg. rocznie. Ze sprzedaży żywego inwentarza i nabiału osiągnięto dochód brutto 7088 zł. 24 ct. tj. trzecią część całego dochodu brutto.

Chów bydła.

Obora w Brześcianach składa się obecnie z krów czystej krwi holenderskiej. Buhaj używany do rozpłodu sprowadzony jest z Holandyi przy której to sposobności sprowadzono także i kilka jałówek. Cielęta rodzą się dość silne ważą bowiem 46 — 55 kl. żywią się przez 16 tygodni mlekiem i to jak poniżej umieszczona tabelka okazuje przez pierwszych trzy tygodni mlekiem świeżo udojonych własnych matek. W czwartym, piątym i szóstym tygodniu otrzymują w części mleko świeże w części zbierane od 7. zaś do 17 tygodnia wyłącznie mleko zbierane, do którego dla zastąpienia zebranego tłuszczu dodaje się 3—5 dkgr. siemienia lnianego. Oprócz mleka dostają począwszy od 7. tygodnia obrok składający się z owsa gniecionego, makucha i grysu z dodatkiem buraków, sieczki i siana.

Karma cieląt od urodzenia do ukończenia 4 miesięcy.

Tydzień	Mleko świeże (liter)	Mleko zbierane (liter)	siemię lniane dekagr.	Obrok	Siano kilogr.	Tydzień	Mleko świeże (liter)	Mleko zbierane (liter)	siemię lniane dekagr.	Obrok	Siano kilogr.
1	6	—	—	—	—	9	—	12	5	1/4	1
2	9	—	—	—	—	10	—	12	5	2/4	1
3	9	—	—	—	—	11	—	12	5	2/4	1
4	9	3	3	—	—	12	—	12	5	2/4	1 1/2
5	6	6	5	—	—	13	—	9	5	3/4	1 1/2
6	3	9	5	—	—	14	—	9	5	3/4	1 1/2
7	—	12	5	—	—	15	—	6	5	3/4	2
8	—	12	5	1/4	1	16	—	3	5	4/4	2 1/2

Począwszy od 16. tygodnia otrzymują cielęta 2 1/2 kl. siana i cały obrok składający się z 1 kl. owsa gniecionego 1/2 kl. makuchów i 1/2 kl. grysu. Obrok ten zmięszany z sieczką i dodatkiem około 3 kl. buraków w zimie a sieczki z paszy zielonej w lecie zadaje się 3 razy dziennie. W lecie przebywają cielęta przez dzień cały w przeznaczonym dla nich okoleniu, w którem swobodnie poruszać się mogą. Przyróst na wadze u cieląt w ten sposób żywionych wynosi do 17. tygodnia przeciętnie po 1 kl. dziennie.

Jałówki pozostają na tym obroku do 7. miesięcy po ukończeniu których dostają o 1/2 — 1 kl. siana więcej dodaje im się również cokolwiek więcej sieczki i plew, a w lecie zielonej paszy. Bujaki dostają po 7. mesiącach oprócz powyższego obroku jeszcze 1/2 kl. rzutu bobowego i 1/2—1 kl. siana. Przyrost u jałówek od 4. miesiąca do skończonego roku wynosi dziennie przeciętnie 7/10 kl. u buhajków 1 kl. tak, że roczne jałówki ważą około 320 kl. buhajki zaś 400 i więcej klgr.

Buhajki dostają po ukończeniu 15. miesięcy 3 — 4 klgr. owsa gniecionego i 3 klgr. siana i ważą w tym wieku około 500 klgr. Jałówki po skończonym roku przechodzą stopniowo na karmę krów stosownie do pory roku suchą lub zieloną. Dążąc do osiągnięcia większej wagi i poprawnych kształtów dopuszcza się jałówki do buhaja dopiero po ukończeniu 7. kwartałów, tak że po ukończeniu 2 1/2 lat zostają krowami.

(Ciąg dalszy nastąpi).

O pielęgnowaniu i kuciu kopyt końskich

napisał
Paweł Kretowicz
nauczyciel szkoły weterynaryi i szkoły kucia we Lwowie.

(Dokończenie).

Co się tyczy błędów, jakim kowali, a nawet podkowacze przy kuciu popełniają, to te odnoszą się do strugania kopyta, wyrobienia, przystósowania i przybijania podków. Po największej części nie rozważy nigdy poprzednio kowal, którą część kopyta i jak wiele z niej zestrugać powinien. Zazwyczaj obcina kopyta długie za pomocą obcinka zamiast je strugać i obcinać obcęgami. Tem postępowaniem osłabia łączności podeszwy ze ścianą rogową, a nadto może po takiem zestruganiu bardzo łatwo konia zagwoździć, zwłaszcza gdy za wiele rogu obciął, wskutek czego występuje nie tylko kulawizna lecz i inne gorsze następstwa. Następnie przykładają kowale bardzo często zozpalone żelazo do podeszwy kopyta aby niejako róg rozmiękczyć i łatwiej wystrugać. Wskutek tej manipulacyi może nastąpić zapalenie podeszwy, lub też przez takie przypalanie staje się kopyto kruche i suche. Widzimy więc nieraz konie, które od kuźni niewyraźnie kroczą a kowal tłómaczy to zazwyczaj właścicielowi w ten sposób jakoby podkowy za mocno do kopyta przyciągnięte były i że niewyraźność ta w chodzie jest tylko chwilową i ustąpie w krótce. Tego rodzaju niewyraźności powstają jednak przez przypalenie podeszwy czy to w celu rozmiękczenia zanadto gorącem żelazem lub przy przystósowywaniu podkowy.

Oprócz tego popełniają kowale jeszcze następujące błędy przy wystrugiwaniu kopyta: Albo wystrugują zanadto strzałkę i podeszwę, wskutek czego przyczyniają się do zwężenia kopyta i w tym względzie nieraz najlepszego kowala nawet nie można przekonać iż podeszwa i strzałka nie powinny być wystrugiwane tylko martwy róg z nich oddalony albo wystrugują kopyto po jednej stronie więcej po drugiej mniej i wywołują tym sposobem nieprawidłowe ustawienie nóg. Niekiedy zaś wystrugują brzeg podstawowy nierówno tak iż w jednem miejscu jest zagłębienie w drugim wyniosłość. Do takiego kopyta nie może podkowa tak przylegać aby się szczelnie na każdem miejscu z brzegiem podstawowym stykała. Przy takiem okuciu nosi ciężar ciała tylko ta część kopyta, która się styka z brzegiem podstawowym czego następstwem jest nadzwyczajne obciążenie jednej części brzegu podstawowego wywołując z łatwością szczeliny lub rozpadliny.

Błędy w wyrabianiu podków dotyczą tego iż kowale wyrabiają po największej części albo za ciężkie, wązkie, cienkie lub szerokie podkowy, albo że wybijają dziury za daleko lub zanadto blisko od brzegu zewnętrznego, w końcu że robią za wysokie ocyle.

Za ciężkie podkowy obciążają chód konia, nużą go o wiele prędzej aniżeli lekkie — dziurki za daleko umieszczone w podkowie od brzegu zewnętrznego są powodem zagwożdzenia umieszczone zaś za blisko są powodem wyłamywania się ściany rogowej przy wbijaniu ufnala. Za wysokie ocyle zmieniają zanadto prawidłowe ustawienie nóg szczególnie przednich i wywołują t. z. nogi zerwane i t. p. wady. Podkowy wązkie nie pokrywają zupełnie i nie chronią podeszwy odpowiednio, za cienkie zaś uginają się z łatwością i mogą uszkodzić utwory czułe nad podeszwą leżące, zaszeroko wykute i grube obciążają zanadto kończynę.

Przy przystósowywaniu podków popełniają kowale największy błąd tem iż rozpalają podkowy na czerwono, przykładają takie do kopyta i trzymają je z nim dłuższy czas w styczności aby się przekonać czy nie są za szerokie, za długie lub za krótkie a w końcu czy przylegają dokładnie i szczelnie do brzegu podstawowego. Tego rodzaju postępowanie jest nie tylko nagany godne ale powinno być nawet karane. Przez przypalanie bowiem podeszwy na czerwono rozegrzaną podkową może łatwo nastąpić spalenie miękkich części kopyta i kulawizna, następnie tak gorąca podkowa wyciąga naturalną wilgoć z kopyta przez co puszka rogowa staje się kruchą i łomną a kopyto utraciwszy w ten sposób podajność zwęża się coraz to więcej. Niektórzy kowale posiadający gotowe podkowe (zapasowe) przystósowywują takowe na zimno. Tego rodzaju kowale gdy koń przychodzi do okucia biorą kilka takich zapasowych podków przykładają jednę po drugiej do kopyta i tę która im się zdaje być najodpowiedniejszą przybijają nie zważając bynajmiej na to czy ona dobrze i dokładnie przylega do brzegu podstawowego i czy jest odpowiednio długą, szeroką i t. p. Wten sposób postępując przystósowywuje się kopyta do podkowy a nie podkowę do kopyta a wskutek tej manipulacyi następują różne choroby i wady kopyta.

Podkowa każda, którą przybić zamierzamy powinna być miernie na czarno rozgrzaną i w tym wstanie odpowiednio do kształtu kopyta a mianowicie do brzegu podstawowego przystósowaną. Zimna podkowa jako niepodatne zelazo nie da się tak dokładnie przystósować do kopyta jak to uskutecznić można po jej rozegrzaniu na czarno. Wtym stopniu ciepła podkowa nie zaszkodzi zupełnie zdrowiu kopyta zwłaszcza jeżeli pozostaje z niem tylko krótki czas w styczności. Róg bowiem jak wiemy jest złym przewodnikiem ciepła a spalenie części miękkich zawartych w puszce kopytowej przy lekko na czarno ogrzanej podkowie nie następuje tak prędko. Doświadczenie wykazało, że potrzeba najmniej 3 minut, aby ciepłomierz położony na górną powierzchnię podeszwy wywołał objawy istnienia dobrze gorącego żelaza będącego w styczności z powierzchnią podstawową. Dodać należy, że okucie uskuteczniane na ciepło jest trwalsze od takiegoż na zimno. Że rzecz rzeczywiście się tak ma, udowodnili to najlepiej Francuzi, u których już od r. 1845 toczyły się najważniejsze dyskusye w tym względzie w centralnym towarzystwie weterynarzy, oparte na rozmaitych doświadczeniach. W Saumur w szkole kawaleryi francuskiej czyniono doświadczenia z kuciem uskutecznianem na ciepło i na zimno od dnia 22. września 1841 aż do dnia 5. października 1844. W tych trzech latach kuto wszystkie lewe nogi na zimno; prawe zaś na ciepło przystosowanemi podkowami. W ciągu tego czasu przybito 22579 podków na zimno i takąż samą liczbę na ciepło. Z liczby

*

tej w tym samym czasie odpadło lub złamało się na kopycie 386 podków przystosowanych na zimno, gdy przeciwnie z przystosowanych na ciepło 124 czyli z przystosowanych na zimno oderwało się jedno na 58, gdy z drugich jedna na 183. Pułkownik francuski Amhert wzmiankuje, iż na 650 koni 55—60 traciło podkowy co miesiąc jak długo je przystósowano na zimno czyli innemi słowy ginęła jedna podkowa co godzinę marszu. Tenże sam wzmiankuje dalej że skoro zmieniono kucie w ten sposób iż przystósowywano podkowy na ciepło do kopyta wówczas tracił ten sam pułk dopiero po 8 godzinnym marszu jednę podkowę.

Inne błędy jakie popełniają kowaie przy przystósowywaniu podków do kopyt są te iż robią podkowy za krótkie przez co z łatwością następują podbetki (styngle) lub też robią je za długie wskutek czego może koń łatwiej oderwać podkowę i puszkę kopytową a szczególniej brzeg podstawowy powyłamywać. Najniebezpieczniejszą jest podkowa długa konia wierzchowego, gdyż ten może wskutek długiej podkowy łatwo upaść a przy tem nie tylko sam siebie lecz co więcej i jeźdzca niebezpiecznie zranić.

Błędy popełnione przy przebijaniu podków zdarzają się w ten sposób iż kowale i podkówacze chcąc niejako swą zręczność furmanowi lub innym widzom okazać zabijają częstokroć ufnal do kopyta jednem uderzeniem młotka. Tego rodzaju postępowanie jest nie właściwe gdyż przytem bardzo łatwo można konia zagwoździć. Podkowy należy przybijać w ten sposób iż jak długo podkowacz nie zna właściwego kierunku ufnala, tak długo powinien go trzymać między palcami i lekko tylko na niego uderzać. Zdarza się też nieraz iż w czasie przybijania podkowa zbacza albo na wewnątrz kopyta. Nierozsądny kowal naciąga ją wówczas kleszczami na właściwe miejsce wskutek czego bardzo łatwo rani czułe utwory kopyta. Również wielkiej wagi błędem jest to iż kowale chcąc okucie uczynić ładnem dla oka raszplują róg kopyta, a tak z jednej strony osłabiają nity przez co z łatwością podkowy się odrywają, a z drugiej niszczą polewę kopyta, które w miarę tego wysycha i staje kruchem i łomnem. Polewa bowiem stanowiąca cienką błyszczącą warstewkę powlekającą ściany puszki rogowej kopyta od zewnątrz chroni róg kopytowy od zbytecznego wyschnięcia i przesiąkania wilgocią.

Prócz przytoczonych naliczyćby można wiele jeszcze innych błędów jakie popełniają kowale przy kuciu, a które nie mniej znaczny wpływ wywierają na zdrowotności tak kopyta jak i całego organizmu końskiego, lecz celem zaznajomienia się z tymi jako już więcej specyalnymi błędami odsyłamy czytelników do dzieł traktujących wyłącznie o kuciu koni. (Nakład Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie) W końcu nadmienić jeszcze wypada iż częstokroć sami właściciele błądzą grubo tem iż nie zważają u koni boso chodzących w jaki sposób one sobie kopyta ścierają i nie troszczą się o to aby kopyto nie równo starte były w odpowiednim czasie przez kowala wyrównane, przez co też sprowadzają sami rozmaite wady kopyt a tem samem nieprawidłowe ustawienie nóg.

Największy jednak błąd popełniają właściciele koni przez to iż z oszczędności nie kują koni tak długo jak długo się tylko podkowa raz przybita trzyma, co też dla zdrowia kopyta jest nadzwyczaj szkodliwem. Chcąc kopyto utrzymać w stanie zdrowym należy je dobrze i prawidłowo co 5 lub 6 tygodni okuć, w tym samym czasie bowiem odrasta ono tak dalece iż nie wystrugawszy go należycie zmieniają się własności rogu i ustawienie nóg.

Sprawozdania z Zatecza
w Czechach.

W niniejszem podajemy dalszy ciąg sprawozdań p. K. Lityńskiego wyliczając ustępy ważniejsze. Pan Lityński pisze:

Przyszedłszy po raz wtóry do Holetyc Wielkich, dowiedziałem się iż u pana Kunce leśniczego miejskiego z Zatecza mieszkającego w Holetyczach Wielkich, istnieje chmielarnia drutowa już od lat kilku. Udałem się więc do niego i przekonałem się iż chmielarnią p. Kunca możnaby raczej nazwać systemem mięszanym urządzoną, niźli drutowym; gdyż w tym systemie przychodzą za równo drut jak i tyki a jeszcze tych ostatnich więcej; i tak:

Wzdłuż każdego rzędu co 5ty pieniek jest wetknięta gruba tyka chmielowa; tyki te w wysokości 5½ m. również wzdłuż rzędów połączone są z sobą drutem, który co 6 tyczek czyli 30 pieńków, jest przymocowany do wbitego w ziemię pala w obu końcach, stanowiąc tym sposobem jeden rząd i w tymże naprężenie drutu. W poprzek tak tyki jako drut nie mają żadnego spojenia.

Przy każdem pieńku w miejsce zwykłej tyki chmielowej, wtyka się małą cienką tyczkę (jak do tyczenia fasol) do końca, której, przymocowany jest szpagat, który drugim swym końcem przyczepiony jest do drutu w górze.

Tym systemem ma p. Kunce już od kilku lat urządzone chmielarnie, jedną na 46½ kopy, drugą na 150 kóp, i jest zupełnie zadowolony. System ten ma być z tego względu dobry iż najprzód oszczędza tyk, które tutaj są bardzo drogie; po wtóre, przy zbiorze ścieli się chmiel do obrywania całymi rzędami, a w końcu tak druty jak i tyki nie są wystawione na działanie zimy, a sprzątnąwszy je w jesieni, pozostaje chmielarnia wolną od wszelkich słupów i przeszkód do uprawy, szczególniej siłą pociągową.

Zauważałem jeszcze to, iż obydwie te plantacye zasłonięte są od wszelkich wiatrów, gdyż jedna znajduje się na polanie w lesie, zewnątrz drzewami otoczona, druga zaś otoczona w około plantacyami tycznemi i w dole położona, wszystkie zaś inne chmielarnie p. Kunca są systemem tycznym prowadzone.

Jednakże w tym systemie mięszanym zaprowadził p. Kunce w tym roku zmianę o tyle, iż miasto do jednego pieńka jednej tyczki, na której prowadzi się tu zwykle 2 wicie, dał w tym roku do każdego pieńka po dwie tyczki na których prowadzi się po jednej wici a zatem każdą wić osobno. Rezultat okaże się przy zbiorze.

Również przedsięwziął p. Kunce w tym roku próbą chmielu karłowego na 25 kopach chmielu. A za jego przykładem poszedł nauczyciel w Holetyczach, małych robiąc również próbą chmielu karłowego na 40 kopach chmielu.

Różnią się jednakże obaj próbujące w tem, iż p. Kunce dał do każdego pieńka dwie na 2 m. wysokie tyczki i prowadzi każdą wić z osobna bez pomocy szpagatu; p. nauczyciel zaś dał do każdego pieńka jedną tylko również na 2 m. wyroką tyczkę na której prowadzi obie wicie razem z pomocą szpagatu przymocowanego od jednej tyczki do drugiej. Który z tych sposobów będzie odpowiedniejszy okaże rezultat przy zbiorze.

Dowiedziawszy się z pogadanek z wieśniakami iż w Rybianach niedaleko od Trnowan u właściciela P. Burgstallera znajduje się chmiel do którego jednego pieńka daje po 2 —4 tyk prowadząc po każdej jak zwykle po dwie wicie; pospieszyłem więc i ja dnia 14 maja po raz pierwszy popatrzyć na to dziwo. Zastałem rzeczywiście plantacyą mającą około 60 kóp chmielu, założoną w dole nad rzeką gdzie grunt od wylewu wodą bardzo bujny; a przy każdem pieńku, znajduje się po dwie a gdzie niegdzie po trzy tyczki a na każdej dwie wicie.

Jestto chmiel t. zw. Angielski zielony (Englischer Grünhopfen od Traumhopfen) który znajduje się także i u p. Schöffla; lecz z tą różnicą w uprawie, iż u p. Burgstallera jest rozsadzony na 2 m. w kwadrat i po dwie do trzech tyczek przy każdym pieńku; zaś u p. Schöffla, jak w zwykłej chmielarni tylko każdy trzeci rząd opuszczony, aby miał więcej przystępu powietrza, i tylko po jednej tyce do pieńka na której dwie wicie jak i u innego chmielu.

Mówił mi p. Burgstaller iż w zeszłym roku było przy każdym pieńku po 4 tyki; lecz aby się chmiel nadto nie wysilił dał w tym roku po dwie a gdzie niegdzie tylko po trzy, zaś na drugi rok da znowu wszędzie po 4 tyki.

Tyki są 6 m. wysokie a plon ma być bardzo piękny i obfity.

Będąc później 29 maja w Rybianach zastałem zajętych znawożeniem chmielu przed pierwszym sapaniem tegoż. Nawóz był bydlęcy przegniły zmięszany z odpadkami pierza, któreto ostatnie według zdania p. Burgstallera mają być bardzo pożyteczne dla chmielu, jako prezerwatywa przeciwko wzelkim chorobom a szczególniej przeciw czerwieniu chmielu.

Kazimierz Lityński.

Zatecz dnia 22 czerwca 1884.

Wiadomości z Oddziałów.

Protokół

z XXIV. walnego zebrania członków stanisławowsko-bohorodczańsko-nadwórniańskiego oddziału c. k. Tow. gosp. galic. spisany na posiedzeniu w sali Rady dnia 19 czerwca 1884 r.

Obecni:

Prezes: Wny Zygmunt Jaroszyński, zastępca prezesa: Wny Aleksander Czołowski, sekretarz: Wny Kazimierz Zwolski.

Jako goście: Książe Adam Sapieha, prezes c. k. Towarzystwa gospodarskiego, Wny Adam Konopka, Inspektor chowu bydła, Wny Emil Breuer.

Członkowie: Wni Burzyński Jan, Głuchowski Grzegorz, Korczyński Aleksander, Popławski Teodor, Regenstreif Zygmunt, Br. Romaszkan Franciszek, Stojowski Zdzisław, hr. Rozwadowski Ryszard, Ożegalski Kazimierz, Pawluk Mikołaj.

Ze strony rządu: c. k. Starosta W. Edward Gorecki.

Na wstępie wita Przewodniczącego Oddziału Wny Jaroszyński Ks. Adama Sapiehę i prosi go o objęcie przewodnictwa. Na życzenie jednak Księcia Sapiehy obejmuje sam przewodnictwo i zagaja posiedzenie o godzinie $10^1/_2$ przed południem.

Na porządku dziennym:

I. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zebrania.

ad 1.

Zastępujący Sekretarza p. Kazimierz Zwolski odczytuje protokół z ostatniego walnego zebrania t. j. z d. 6 lutego 1884, który jako wiernie i dokładnie spisany zostaje w całości przyjęty do wiadomości.

II. Sprawozdanie z czynności, Rady Oddziału i obrotu funduszów bieżących.

ad 2.

Zastępca prezesa p. Aleksander Czołowski odczytuje sprawozdanie z protokołu czynności w sprawach Rady Oddziału, a które to sprawozdanie Zgromadzenie przyjmuje do wiadomości, poczem zabiera głos przewodniczący Oddziału Wny Jaroszyński i odczytuje okólnik w sprawie emigracyi mazurskiego ludu z zachodniej Galicyi do Ameryki, a skierowania tejże emigracyi do wschodniej Galicyi, a który to okólnik rozesłany będzie nietylko członkom oddziału, ale i innym oddziałom, celem skutecznego poparcia.

Po przeczytaniu tego okólnika, zabiera głos ks. Sapieha celem wyjaśnienia i wytłómaczenia kilku spraw, żywotnie Oddział nasz obchodzących. Z powodu że sprawa emigracyi pomimo kilkukrotnych urgowań tak ze strony Rady Oddziału, jakoteż motora tejże Wgo Jaroszyńskiego na posiedzeniu ogólnem we Lwowie na porządek dzienny nie przyszła, wyjaśnia ks. A. Sapieha, by sobie tego jako niechęć lub z innej strony nie tłómaczyć, co następuje:

Mianowicie; że Komitet centralny nie chce podnosić tej myśli emigracyi ogólnikowo w zasadzie jako emigracyą na wschód, w tym bowiem kierunku nie da się nic zrobić, na zachodzie bowiem są przeciwni emigracyi a Krakowski komitet centralny nie przedłożył, nie dał się użyć do pośrednictwa w tej sprawie, Komitet centralny nie przedłożył wniosku o emigracyi na ogólnem zebraniu we Lwowie, gdyż niemiał przyjść z czemś pozytywnem, myśli jednak o tem na seryo, do stanowczego zwrócenia emigracyi mazurów na wschód potrzeba kapitałów, tych niema, ofiaruje więc Komitet Centralny swoje usługi w tym kierunku, że chętnie pośredniczyć będzie między tymi, którzy mają majątki do rozparcelowania, a tymi, którzy potrzebowaliby parceli i tamże przesiedlićby się chcieli; Bank krajowy pomógłby udzielając pożyczek, a komitet i w tym kierunku chętnie daje swe usługi t. j. czy to pośrednicząc lub też traktując o taką pożyczkę

z bankiem krajowym nota bene jeżeli będzie stósowna poręka. Dalej przechodzi ks. Sapieha do ważnej bardzo sprawy, asekuracyi bydła. Sprawa ta była traktowaną w Wiedniu i assekuracya taka tylko na Morawii egzystuje, gdzie sejm przymusową assekuracyę zaprowadził, zresztą nigdzie w Austryi u nas nie da się przeprowadzić, gdyż jako przymusowa, zdybałaby się, jak tyle innych zbawiennych spraw z formułką targnięcia się na własność, trzeba ją więc odłożyć ad feliciora tempora.

Przechodzi dalej ks. A. Sapieha do banku włościańskiego. Jestto sprawa obchodząca nie tylko nasz Oddział, lecz kraj cały, a że oddział nasz dał oznaki wielkiego zajęcia się tą sprawą, ks. Sapieha podnosząc to uznanie następujące wyjaśnienia daje. Przedewszystkiem podnosi chwilę, w której zawiązał się Komitet likwidacyjny. Otóż we Lwowie zaczęły się zawiązywać spółki żydowskie z kapitałem 60.000 złr. w. a., które tylko czekały na otwarcie konkursu by się dobrze obłowić, dalej we Wiedniu znalazły się domy bankowe, które chciały całą tę sprawę wziąść w ręce swoje i tak pokierować, by sobie najwięcej zysku przysporzyć, widząc te niecne knowania, wziął to na siebie zawiązany Komitet obywatelski i udało mu się przeprowadzić drogą spokojnej, niewstrząsającej likwidacyi. Staraniem całem Komitetu nie wpuścić na pojedyncze gospodarstwa obcego elementu ze szkodą kraju, przeciwnie staraniem usilnem komitetu, by takie gospodarstwa na licytacyę wystawione o ile możliwe w ręce dawnego właściciela lub też jednego z członków dotyczącej gminy przechodziły. I znowu podnosi ks. Sapieha, że aank krajowy może dużo ułatwień udzieleniem pożyczek zdziałać. Do zawiązania Komitetu chodziło uzyskanie od rządu pożyczki 1,000,000, złr. w. a. pomimo że głównym winowajcą było ministerstwo i rząd, gdyż przy zawiązaniu banku włościańskiego, zażyły akcyi finansowej do akcyi politycznej, nie udało się komitetowi uzyskać tejże pożyczki. Ludzie prywatni, dobrej woli złożyli 200.000 złr. w. a.

Cztery instytucye dały po 50.000 złr. i te 400.000 złr. wystarczają, niewrachowując, że hr. Artur Potocki na powiat Chrzanowski złożył 180.000 złr. celem wykupna zadłużonych włościan, a w powiecie Sokalskim p. Stanisław Polanowski wyrobił, że Rada powiatowa zaciągnęła pożyczkę imieniem zadłużonych gmin i długi banku na kasę zaliczkową konwertuje, przytacza te fakta ofiarności pojedynczych ludzi ks. Sapieha jako podniesienia godne i jako zbawienne przykłady. Komitet ma ludzi zdolnych, finansistów, którzy, gdzie zgłoszenia by nadeszły do przeprowadzenia podobnej akcyi wysełane będą. Pocieszającym faktem a niezmiernie zachęcającym dla komitetu jest, że włościanie bez egzekucyi wyżej miliona spłacili, pomimo monstrualnych agitacyi przez rozmaite indywidua szerzonych, podnosi więc książe równocześnie przystępność naszych włościan dla zdrowej myśli. Gdy po tem przemówieniu ks. Sapiehy nikt głosu nie zabiera, dziękuje pan Przewodniczący za dane wyjaśnienia.

III Sprawozdanie komisyi lokalnej lustracyjnej z zastanowionych stacyj subwencyonowanych reproduktorów referat Wgo Jana Burzyńskiego.

ad 3.

Wny Burzyński referuje, że Oddział nasz liczy 15 stacyi, z tych 14 pełnych, 2 zaś posiłkowych, między temi 2 na razie nie funkcyonują, mianowicie jedna w Pukaszowcach z powodu niemożności znalezienia na razie odpowiedniego rozpłodnika, druga zaś w Kończakach, gdzie z powodu wybuchnięcia zarazy węglikowej obecnie czasowo do Maryampolu przeniesiona została. Z pozostałych 14 stacyi w dwóch mianowicie w Jezupolu gdzie buhaj zginął i na prędce innym zastąpionym został, jako też w mieście Stanisławowie uznała komisya obecne buhaje jako nieopowiedne i poleciła panom hodowcom jak najprędsze usunięcie tychże i zastąpienie odpowiedniejszymi egzemplarzami. W pozostałych 12 stacyach znalazła komisya rozpłodniki zupełnie odpowiednie, jako też rejestra odlatowanych krów w porządku z wyjątkiem stacyi posiłkowej Uhrynów górny, gdzie tylko 8 krów jest odlatowanych. Z powodu niedbałości włościan, ci bowiem mają znaczny dochód z mleka, że niedbają zupełnie o przychówek o tem samem o dobór buhaja. Proponuje tedy komisya stacyę tę zwinąć i w innej korzystniejszej miejscowości założyć.

IV. Sprawozdanie z posiedzeń Rady ogólnej we Lwowie w lutym odbytych, referat Wgo Jabłonowskiego.

ad 4.

Z powodu nieobecności referenta spada z porządku dziennego.

V. Sprawozdanie w sprawie wykonania uchwały premiowania sług — referat Wgo Czołowskiego.

ad 5.

Referent Wny Czołowski odczytał listę z ogłoszonych petentów o nagrodę, między któremi jest jeden z Rończak nowych dla którego właściciel Wny Morawski przeznacza z własnych funduszów nagrodę w kwocie 12 złr. w. a. gdyby go nagroda Towarzystwa możliwie minąć miała. W dyskusyi nad tą sprawą poddaje p. Przewodniczący dwa wnioski pod głosowanie. Wniosek Iszy o uchwalenie 70 złr. w. a. z funduszów Oddziału na odbicie stósownego medalu, którego wzór podaje do oglądnięcia. Wniosek IIgi Wgo Burzyńskiego, o zmianę statutu by w miejscu gdzie mowa o obowiązkowem sprawdzeniu na miejscu służby premianta, włożyć, w razie uznania przez Radę oddziału potrzeby. Obydwa wnioski przyjęte, poczem Wny Przewodniczący odczytuje statut dla wiadomości księcia Sapiehy.

VI. Wnioski i pytania oraz uregulowanie wkładek.

ad 6.

Pan Burzyński stawia wniosek zamknięcia posiedzenia i udania się na wystawę przeglądową bydła włościańskiego i rozpoczęcia premiowania. Wniosek ten przyjęty w skutek czego Wny Przewodniczący dziękując księciu Prezesowi w gorących słowach za jego obecność tudzież komitetowi Cen-

tralnemu za wysłanie delegatów, zamyka posiedzenie o godzinie 12tej minut 10 po południu.

Na tem protokół zakończono i podpisano.

Sekretarz: *Kazimierz Zwolski.* Prezes: *Z. Jaroszyński.*

Protokół

posiedzenia Komitetu galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego dnia 7 czerwca 1884.

Przewodniczy: Wny Gross — Wiceprezes Towarzystwa. Obecni członkowie komitetu: Wni Józef Gizowski, Otton Hausner, Dr. Tadeusz Pilat, August Schellenberg, Dr. Tadeusz Skałkowski i Władysław Tyniecki. Inspektór chowu bydła p, Adam Konopka. Trzymający pióro Sekretarz Towarzystwa P. Zawadzki z powodu słabości nieobecny.

Wnioski i uchwały;

I. Odczytano i przyjęto protokół posiedzenia z dnia 31 Maja b. r.

II. Odczytuje Sekretarz, jako delegat Komitetu, protokół oddania majątku i fundus instructus szkoły Gródeckiej Wydziałowi krajowemu na dniu 3 Czerwca na rzecz i posiadanie galicyjskiego funduszu krajowego (L. 1232)

Przyjęto do wiadomości.

Zarazem uchwalono na wniosek Sekretarza poprawkę pana prof. Tynieckiego.

Podziękować Inspektorowi szkoły Gródeckiej p. Bazylemu Dmuchowskiemu, jakoteż nauczycielowi pomocniczemu p. Zebrowskiemu za gorliwe i sumienne pełnienie obowiązków.

III. P. Gizowski wnosi do l. 1230 aby wyjednać u Wydziału krajowego dla istniejącej w Czarnych Niwach u p. Gruszeckiego szkoły chmielarskiej subwencyę 100 zł. i 4 stypendya po 50 złr. i taki sam zasiłek t. j. 100 zł. i 4 stypendya po 50 złr. dla otworzyć się mającej szkoły chmielarskiej w Krukienicach u hr. Drohojewskiego.

Po wyczerpującej dyskusyi, wśród której podniesiono potrzeby zesłania wprzód komisyi — dalej w myśl odezwania się do znakomitszych producentów chmielu, czyby 2—3 uczniów na naukę do siebie nie przyjęli — uchwalono ostatecznie:

a) kwestyę zakładania i subwencyonowania szkół chmielarskich odroczyć aż do odbycia komisyi na miejscu w Czarnych Niwach i Krukienicach — również

b) odroczyć do tegoż czasu decyzyę co do przyznania p. Grószeckiemu 100 zł. zasiłku — a jako najsposobniejszy czas do zasłania komisyi — uznano porę, gdy chmiel okwitnie.

IV. Dr. Pilat przedkłada do l. 617 odezwę Dyrekcyi Dublańskiej o odjęcie styp. hr. Krasickiego uczniowi Witosławskiemu i umocowanie do rozpisania konkursu.

Uchwalono zgodnie z wnioskiem p. referenta:

Stypendyum Witosławskiemu odjąć — a nowy konkurs rozpisać.

V. Odczytuje Sekretarz reskrypt Ministerstwa l. 1208 w sprawie zwinięcia szkoły Gródeckiej i projektowane przyjęcia Instruktora uprawy i wyprawy lnu. Uchwalono.

Przesłać Ministerstwu żądane wyjaśnienia co do Instruktora — w myśl przedłożonego już projektu szczegółowego we wnioskach subwencyjnych na r. 1885.

VII. Podaje Sekretarz do wiadomości reskrypt Ministerstwa l. 1220 z zawiadomieniem, iż równocześnie poleciło Namiestnictwo bezwłoczne doręczenie przesłanej jeszcze pod d. 12 maja rezolucyi subwencyjnej na r. 1884.

Po wyjaśnieniu, że w sprawie tej pisano już do Namiestnictwa — na mocy powyższego reskryptu — jednakże bezskutecznie uchwalono: Ponaglić sprawę osobiście.

VII. Przedkłada p. Gizowski III z rzędu sprawozdanie stypendysty chmielarskiego p. Lityńskiego l. 1218.

Ze względu na ciekawą i pouczającą treść tego — uchwalono zamieścić w Rolniku.

VIII. Na wezwanie giełdy zbożowej Wiedeńskiej l. 1219 do zamianowania delegata na tegoroczny XII targ zbożowy w Wiedniu — uchwalono mianować delegata jak lat poprzednich p. Augusta Schellenberga.

IX. P. Gizowski zawiadamia do l. 1226 iż dnia 23 — 28 Czerwca odbędzie się w Berlinie zjazd i konferencya piwowarów z inicyatywy niem. Związku piwowarskiego, uchwalono podać do wiadomości kraju z uwagą i zapytaniem czy by nie uznał za stosowne, wysłać kogo od siebie na ten zjazd.

X. Inspektor chowu bydła p. Konopka wnosi imieniem nieobecnego referenta, o zakupno buhaja rasy Oldenburskiej. W Wykotach dla obory pół krwi w Bełzcu u p. Wiharskiego — a buhaja Berneńskiego dla obory pół krwi w Olszanicy u p. Jasińskiego. Uchwalono zgodnie z wnioskiem, z przyznaniem 50% upustu.

XI. Tenże przedkłada podanie Oddziału Stanisławowskiego l. 1236 o zamianowanie delegata K. do premiowania bydła na dniu 19. b. m. odbyć się mającego i także podanie oddziału Horodeńskiego l. 1197 bez oznaczenia wtenczas dnia. Z uwagi, że najsposobniejszym delegatem komitetu jest p. Inspektor chowu bydła — gdyż przez to dana mu jest sposobność zapoznania się z stanem chowu bydła w całym kraju — uchwalono mianować delegatem do Stanisławowa p. Inspektora Konopkę. Zaś oddział Horodeński prosić o oznaczenie dnia, bądź przed, bądź zaraz po premiowaniu w Stanisławowie, iżby ten sam delegat nie potrzebując wracać do Lwowa czynność tę odbyć mógł.

XII. P. Schellenberg przedkłada do l. 1206 podanie oddziału Sanockiego do Ministerstwa handlu o zesłanie komisyi tamże w celu rozszerzenia ramp na kolei transwersalnej i usunięcie innych niedogodności — Uchwalono zgodnie z wnioskiem:

Poprzeć ze strony komitetu podanie to w Ministeryum handlu.

XIII. Sekretarz przedkłada do l. 1198 umówione i poparte przez Inspektorat szkoły Gródeckiej podanie Instruktora Górskiego o przyznanie mu remuneracyi tytułem od-

prawy. Uchwalono na podstawie wniosku referenta a zgodnie z poprawką Wgo Grossa:

Przyznać mu remuneracyą w wysokości 3 miesięcznej płacy t. j. 120 zł. — przy wyrażeniu uznania za 12 letnią gorliwą i wzorową służbę.

XIV. Sekretarz przedkłada wniesione przez oddział Rudeńsko-Gródecki d. l. 1192 podanie o utrzymanie szkoły Gródeckiej, uchwalono odstąpić podanie Wydziałowi krajowemu, który już majątek i fundus instructus tejże szkoły w swe posiadanie objął — i zawiadomić o tem oddział Rudeński.

XV. Zawiadamia p. Schellenberg do l. 1239 iż Ministeryum handlu odstąpiło Ministerstwu skarbu podanie komitetu ażeby wszystkim trafikom pozwolono utrzymywać na składzie nowo zaprowadzone oztemplowane kolejowe listy frachtowe.

Przyjęto do wiadomości i na tem posiedzenie zamknięto.

Bank rolniczy we Lwowie

(Ul. Karola Ludwika L. 1.)

Adres telegraficzny

Bank Rolniczy, Lwów. *Dnia 30. sierpnia 1884.*

albo

Agencya Banku Rolniczego Jarosław.

Ceny a 100 Kilo loco Lwów.

		zł.	ct.	zł.	ct.
Pszenica gotowa	czerwona . .	7	50	8	25
usposobienie słabe	biała	7	25	8	—
	na termina . .	7	50	8	—
Żyto	gotowe . . .	6	—	6	50
usposobienie słabe	na termina . .	5	50	6	—
Owies usposobienie spokojne	obroczny . . .	5	50	6	—
Jęczmień	. . . . . .				
nowy poszukiwany	na termina	5	50	7	—
Rzepak nowy usposobienie spokojne	. . . . . .	11	75	12	—
Groch usposobienie spokojne	. . . . . .	—	—	—	—
Wyka usposobienie spokojne	. . . . . .	—	—	—	—
Bobik usposobienie spokojne	. . . . . .	—	—	—	—
Hreczka usposobienie spokojne	. . . . . .	—	—	—	—
Kukurudza usposobienie słabe	. . . . . .	—	—	—	—
Chmiel spokojny	za 50 kilo	60	—	85	—
Koniczyna	czerwona . .	—	—	—	—
bez popytu	biała	—	—	—	—
	szwedzka . .	—	—	—	—

Spirytus za 10.000 lt. prct. zł. 30·— — 30·50
na termina „ „ „ 27·50 — 28·—

Uwaga. Bank rolniczy utrzymuje na składzie żyto montańskie — żyto saskie krzyca. — Zamówienia przyjmuje na maszyny rolnicze, pszenicę banatkę krajowej produkcyi, pszenicę sandomirkę białą oryginalną.

Odpowiedzialny redaktor: W. Tyniecki. Nakładem Redakcyi

Z drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarządem J. Mittiga.